

ks. Arkadiusz Baron

Chryzostomowa egzegeza Ewangelii według św. Mateusza

Wszechstronne omówienie tak obszernego tematu wymagałoby szerokiej rozprawy obejmującej analizę ponad tysiąca stron *Homilii na Ewangelię według św. Mateusza* wygłoszonych przez Złotoustego w 390 roku w Antiochii. Krótkie wystąpienie nie daje możliwości nawet pobieżnego ukazania wszystkich aspektów podjętej problematyki. W celu uniknięcia mówienia do słuchaczy w sposób abstrakcyjny i dla osób nieobznajomionych w temacie w sposób niezrozumiały, zdecydowałem przedstawić problem w czterech punktach. Pierwszy pokrótce ukazuje recepcję myśli św. Jana Chryzostoma w starożytności na Wschodzie i na Zachodzie oraz w kilku ostatnich stuleciach w Polsce. Drugi sytuuje interesujące nas *Homilie na Ewangelię według św. Mateusza* w dorobku literackim Złotoustego. Trzeci prezentuje najogólniejsze zasady w podejściu Chryzostoma do orędzia tejże Ewangelii. Czwarty i ostatni zawiera kilka przykładów z *Homilii na Ewangelię według św. Mateusza* ilustrujących warsztat egzegetyczny Chryzostoma oraz pożytek z lektury tych homilii, jaki może odnieść współczesny czytelnik, a także bibliistyka.

Recepcja myśli św. Jana Chryzostoma

W przedmowie do monografii prof. Johna Normana Davidsona Kellego na temat życia św. Jana Chryzostoma wydawca polskiego przekładu filolog klasyczny Krzysztof Bielawski pisze, że „zainteresowanie twórczością, teologią i postacią Złotoustego biskupa – sądząc po nieustannie wznawianych przekładach – ciągle wzrasta”, i przekonuje czytelnika, że bibliografia polskich przekładów dzieł Jana Chryzostoma jest obszerna¹.

Trzeba powiedzieć, że słowa te wyrażają w zasadzie jego życzenie, aby Polacy zainteresowali się dziedzictwem jednego z największych mówców chrześcijańskich. Skomentuję je krótkim stwierdzeniem, że poczynając od roku 1995 wydałem ponad 120 homilii Jana Chryzostoma w języku polskim, a w przygotowaniu mam około 200. Razem wzięte przekraczają

¹ J. N. D. Kelly, *Złote usta. Jan Chryzostom – asceta, kaznodzieja, biskup*, przekł. K. Krakowczyk, przekł. przejrz. i popr. M. Cielecka, Bydgoszcz 2001, s. 11.

ilością wszystko to, co kiedykolwiek wydano ze spuścizny Chryzostoma w języku polskim, a stanowi to mniej więcej jedną dziesiątą całego dorobku antiocheńczyka, który obejmuje 18 tomów Migne'a².

Recepcja jego myśli napotykała na przeszkody już w starożytności, a w Polsce Chryzostom nie może się przebić do dziś. Przyjrzyjmy się, dlaczego tak było i dlaczego tak jest.

W starożytności **na Wschodzie** jedną z przeszkód recepcji myśli Chryzostoma był absurdalny konflikt zaistniały pomiędzy nim a biskupem Sewerianem z Gabbala, który zastępował go w głoszeniu kazań podczas jego nieobecności. Sewerian był dobrym egzegetą i dobrym mówcą. Nie zrobił takiej kariery jak Chryzostom, ale pomimo że miał podobno niemiły głos, lubiła go słuchać cesarzowa. Jego homilie pod względem sposobu rozwijania myśli i stylu podobne były do homilii Chryzostoma tak dalece, że bez trudu przepisywano je później jako homilie Chryzostoma. Jeszcze groźniejszy i bardziej absurdalny okazał się konflikt z biskupem Aleksandrii Teofilem. Rozszerzył się on na wielu ludzi i w końcu doprowadził na tzw. synodzie pod Dębem w 403 roku do złożenia Chryzostoma z urzędu, a następnie do wygnania go przez cesarza.

Rzecz znamienna! Biskupi zarzucali wówczas Chryzostomowi pomiędzy wielu oszczerczymi pomówieniami i to, że obiecuje miłosierdzie Boże dla recydywistów. Była to prawda, która dla współczesnych chrześcijan jest oczywista, ale w tamtych czasach Kościół był wobec grzeszników surowy. Paradoksalnie, współcześnie niektórzy teologowie zarzucają mu zbyt radykalizm! A więc dawniej był rzekomo zbyt pobłażliwy, obecnie jest zbyt radykalny, czyli nigdy nie na czasie.

Dopiero po śmierci uczestników sporu homilie Jana Chryzostoma na nowo stawały się popularne. Sprzyjało temu między innymi wciągnięcie imienia Jana na listę świętych w Konstantynopolu, a później w Aleksandrii. Szczytowe zainteresowanie zawdzięcza Chryzostom postanowieniom synodu *Quinisexta* w 692³, który polecił kaznodziejom wzorować się raczej na świątłych postaciach Kościoła, aniżeli tworzyć swe własne kazania. Zaowocowało to powstaniem i popularnością antologii homilii Jana Chryzostoma.

Recepcja myśli Chryzostoma natrafiła na przeszkody również **na Zachodzie**, gdzie od razu na początku IV wieku pojawiły się łacińskie przekłady homilii Chryzostoma dokonane przez diakona Aniana z Celedo, przyjaciela

² Por. S. P. N. *Joannis Chrysostomi, archiepiscopi Constantinopolitani, opera omnia quae exstant...*, accurante et denuo recognoscente J.-P. Migne, t. 1-11, Lutetiae Parisorum 1853-1859 (Patrologiae Cursus Completus. Series Graeca, 47-64).

³ Por. synod *Quinisexta* (692), kan. 19.

Pelagiusza. Przetłumaczył on między innymi homilie panegiryczne na cześć św. Pawła oraz homilie na Ewangelię według św. Mateusza, z których zachowało się pierwszych 25⁴. Pelagianie powoływali się na pisma Chryzostoma podczas kontrowersji pelagiańskiej. Nic dziwnego, że po wielokrotnym potępieniu pelagianizmu w pierwszej połowie IV wieku zaczęto z rezerwą patrzeć na łaciński przekład homilii Chryzostoma dokonany przez Aniana z Celedo, a niektórzy posunęli się aż do podejrzeń wielkiego mówcy o semi-pelagianizm⁵. Najstarsza kompletna wersja łacińska *Homilii na Ewangelię według św. Mateusza* pochodzi z XII wieku. W XV wieku przełożono je po raz trzeci na język łaciński na prośbę papieża Mikołaja V⁶. W ostatnich zaś latach postawiono pytanie, czy Chryzostom był prekursorem socjalizmu rosyjskiego⁷. Trzeba uzupełnić, że Rosjanie od dawna posiadają przekład dzieł Chryzostoma i to bardzo dobry przekład.

Jeśli idzie o recepcję myśli Chryzostoma w **Polsce**, to dla nielicznej inteligencji była ona dostępna w oryginale bądź w przekładzie łacińskim. Od XVI wieku pojawiają się przekłady polskie, które skrupulatnie wylicza Tadeusz Sinko⁸, ks. Marek Starowieyski⁹ oraz Wojciech Stawiszyński¹⁰.

Z najstarszych trzeba wspomnieć przekłady ks. Jakuba Wujka z XVI wieku, ks. Anzelma Załęskiego i Jana Krystyniackiego z XIX wieku oraz prof. T. Sinki z lat II wojny światowej. W latach powojennych XX wieku ogromną pracę wykonał w tym względzie śp. ks. Wojciech Kania. Trzeba jednak zaznaczyć, że J. Krystyniacki, nauczyciel języka greckiego w gimnazjum we Lwowie nie był teologiem ani biblistą, a wydano jego przekład homilii na Mateusza – jak się wydaje – bez korekty zecerskiej. Ponadto nie tłumaczył on tekstu biblijnego, ale musiał opierać się na autoryzowanym

⁴ Bibliografię homilii Aniana z Celedo można znaleźć w mojej monografii dotyczącej kontrowersji pelagiańskiej w: Pelagiusz, *Komentarz do Listu św. Pawła do Rzymian*, tł. A. Baron, F. Czarnota, T. Górski, przypisy oraz indeksy A. Baron, Kraków 1999 (*Źródła Myśli Teologicznej*, 15).

⁵ Można tu porównać artykuł: A. Kenny, *Was St. John Chrysostom a semi-pelagian?*, „The Irish Theological Quarterly” 27 (1960) nr 1, s. 16-29.

⁶ Dla porównania dodajmy, że pełna wersja armeńska *Homilii na Ewangelię według św. Mateusza* istnieje od V, a arabska od X wieku.

⁷ Por. A. Fortier, *Saint Chrysostome: précurseur du socialisme russe?*, „Philosophie, Sciences Religieuses, Théologie” nr , s. 54-55.

⁸ Por. T. Sinko, *Wstęp*, [w:] św. Jan Złotousty, *Dwadzieścia homilij i mów*, tłum. T. Sinko, Kraków 1947, s. 42.

⁹ Por. J. N. D. Kelly, *Złote usta...*, dz. cyt., s. 322.

¹⁰ Por. W. Stawiszyński, *Bibliografia patrystyczna 1901-2004. Polskie tłumaczenia tekstów starożytności pierwszego tysiąclecia*, Kraków 2005.

przekładzie ks. J. Wujka¹¹. Ze względu na nieznaczne różnice pomiędzy wersją Biblii stosowaną w Antiochii w IV wieku a używaną w Polsce w czasach nowożytnych dochodziło nieraz do rozdzwieku pomiędzy tekstem biblijnym a wyjaśnieniem Chryzostoma¹².

Podobnie Tadeusz Sinko, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, był filologiem, a nie teologiem ani biblistą. Praca nad przekładem homilii egzegetycznych Jana Chryzostoma była dla niego nie lada wyzwaniem¹³. Choć przetłumaczył podczas wojny wszystkie homilie Złotoustego na listy Pawłowe, to w ogromnej większości do dziś nie zostały one wydane. Dodam, że T. Sinko archaizował swój przekład. Zaowocowało to oczywiście małą poczytnością tychże homilii wśród czytelników drugiej połowy XX wieku oraz znikomym ich wykorzystaniem w kaznodziejstwie. Ukazał się wówczas w Wydawnictwie Mariackim jedynie pierwszy tom: św. Jan Złotousty, *Homilie na listy pasterskie św. Pawła i na list do Filemona*, Kraków 1949. Następny tom: *Homilie na List do Rzymian* wyszedł dopiero w 1995 i w 1998 w Wydawnictwie Naukowym Papieskiej Akademii Teologicznej w Krakowie.

Krótko mówiąc: Polacy wiedzą, że był Złotousty kaznodzieja, ale dotarcie do jego złotych myśli w języku polskim okazuje się nadal trudne. Wypada jeszcze zauważyć, że wspomniani tłumacze i wybitni znawcy starożytności żyli w czasach zaborów, wojen XX wieku, w czasach stalinizmu i komunizmu w Polsce, kiedy wydawanie dzieł chrześcijańskich było wielce utrudnione. Chyląc czoło przed ich dorobkiem, który ze względu na ogrom trudności i przeszkód bez przesady można nazwać wielkim, trzeba podjąć trud udostępnienia dorobku wielkiego antiocheńczyka czytelnikowi polskiemu, aby w ten sposób nadrobić zaległości wobec czytelników języka angielskiego, francuskiego, niemieckiego i rosyjskiego, którzy już od XIX wieku mają możliwość lektury jego homilii oraz innych dzieł we własnym języku.

W Polsce brak też rzeczowej dyskusji teologicznej nad myślą Chryzostoma. To, co jest, to płytkie, powierzchowne i w zasadzie panegiryczne mówienie o Chryzostomie i niewielkie wykorzystywanie go w homiletyce praktycznej, czyli w głoszeniu kazań. Może wpływa na to brak przekładów dzieł ściśle teologicznych (jak na przykład homilie na Ewangelię według św. Jana) oraz brak

¹¹ Por. A. Baron, *Twórcza przygoda spotkania ze Złotoustym*, [w:] św. Jan Chryzostom, *Homilie na Ewangelię wg św. Mateusza*, cz. 1: *Homilie 1-40*, tłum. J. Krystyniacki, uwspółcześnienie tekstu E. Buszewicz, rewizja, opracowania i przypisy A. Baron, Kraków 2000, s. 9 wraz z przypisem 7 (*Źródła Myśli Teologicznej*, 18).

¹² Dotyczy to na przykład wyjaśnienia Mt 10, 32 (por. św. Jan Chryzostom, *Homilie na Ewangelię wg św. Mateusza*, dz. cyt., cz. 1, s. 405 oraz A. Baron, *Twórcza przygoda spotkania ze Złotoustym*, art. cyt., s. 9).

¹³ Por. *Od Redakcji*, [w:] św. Jan Chryzostom, *Homilie na List św. Pawła do Rzymian*, tł. T. Sinko, oprac. tekstu A. Baron, Kraków 1995, t. 1.1, s. 6.

szerszego opracowania w istniejących przekładach. Przekład kilku homilii dokonany przez prof. Jana Iluka i wydany w zeszłym roku może być tu wyjątkiem¹⁴, ale jego w zasadzie nie interesuje teologia, problemy cywilizacyjne.

Recepcja myśli Chryzostoma w Polsce domaga się solidnych przekładów na język polski. Moim zdaniem przydałyby się przekłady nie tylko filologiczne. Te są zawsze fundamentalne, ale nie wystarczają z punktu widzenia uprawiania teologii. Przekłady filologiczne uczą sposobu myślenia danego autora, w tym przypadku sposobu myślenia greckiego w IV wieku. Krótko mówiąc, w przypadku Chryzostoma uczą hellenizmu i co najwyżej historii rozwoju teologii i pojęć teologicznych. Rzecz ważna, ale z punktu widzenia teologii homilie te są świadectwem inkulturowania orędzia Ewangelii w świecie, w którym żył i działał Jan Chryzostom. Z punktu zaś widzenia człowieka współczesnego, wielu Polaków byłoby dzisiaj bardziej zainteresowanych przekładami wyrażającymi przekazywaną przez Chryzostoma treść we współczesnym języku polskim. Idzie o aspekt religijny oraz o aspekt kaznodziejski. Idzie o to, aby to samo i niezmiennie orędzie Ewangelii przekazane w IV wieku przez Chryzostoma w szacie ówczesnych ludzi w Syrii i w Konstantynopolu wyrazić w szacie człowieka współczesnego. Nie idzie jednak wcale o rugowanie hellenizmu ani judaizmu, ani żadnych innych wpływów ze współczesnej religijności, ale o wsparcie wymiany inkulturacyjnej pomiędzy orędziem Ewangelii a kulturą i sposobem życia człowieka współczesnego, aby w ten sposób pełnić misję głoszenia Chrystusa każdemu człowiekowi.

Dlatego kaznodziejnie powinni moim zdaniem w oparciu o przekłady homilii Chryzostoma tworzyć na własny użytek ich adaptacje homiletyczne przeznaczone dla konkretnych słuchaczy. W tym przypadku idzie bardziej o przekaz treści i myśli autora w pięknym współczesnym języku słuchacza, a nie o sztywne trzymanie się oryginału. Tak czynił już w starożytności na przykład św. Ambroży z greckimi homiliami, które dostosowywał do potrzeb swoich słuchaczy w Mediolanie. Wierność nie tyle literze, co duchowi myśli Chryzostoma to przecież także rodzaj wierności – być może nawet najważniejszy.

Użyteczne byłyby także zbiory przykładów, których setki podawał w swoich homiliach Jan Chryzostom, a które nawet po tylu wiekach nie straciły na aktualności, bo dotyczą człowieka i prawdy o jego życiu. Jest to szerszy problem szkół translatorskich oraz teologów i kaznodziejów zdolnych do popularyzowania dzisiaj dorobku chrześcijan żyjących w starożytności. Oczywiście jest, że żaden z autorów starożytnych, a szczególnie

¹⁴ Por. J. Iluk, *Żydowska politeja i Kościół w Imperium Rzymskim u schyłku antyku*, t. 1: *Jana Chryzostoma kapłana Antiochii i mowy przeciwko judaizantom i Żydom*, Gdańsk 2006 oraz Jan Chryzostom, *Mowy przeciwko judaizantom i Żydom. Przeciwko Żydom i Hellenom*, przeł. i oprac. J. Iluk, Kraków 2007 (*Źródła Myśli Teologicznej*, 41).

wielki mówca klasy Jana Chryzostoma nie przemawiałby dzisiaj do Polaków w sposób anachroniczny.

Szkoda, że wykorzystanie nie tylko dziedzictwa Chryzostoma, ale w ogóle osiągnięć ludzi starożytnych we współczesnym kaznodziejstwie jest znikome. W Polsce próbowali temu zaradzić między innymi ks. Marian Michalski i ks. Edward Staniek, którzy zarówno swoimi wykładami, jak i publikacjami starali się przybliżyć współczesnemu Polakowi dziedzictwo starożytności we współczesnej szacie. Jest tu potrzebny wysiłek zbiorowy: filologów, historyków starożytności, teologów, w tym szczególnie homiletów i kaznodziejów, a także znawców języka polskiego, nie tyle utytułowanych teoretyków, ile praktyków potrafiących się nim pięknie posługiwać.

Homilie na Ewangelię według św. Mateusza wśród dzieł Jana Chryzostoma

*Homilie na Ewangelię według św. Mateusza*¹⁵ uważane są za najlepszy komentarz patrystyczny do tej Ewangelii, a przy okazji są jednymi z najpiękniejszych homilii Złotoustego. Zachwycaly wielkich myślicieli, a św. Tomasz z Akwinu wyraził się, że nie oddałby ich za cały Paryż¹⁶.

Dziewięćdziesiąt homilii na Mateusza stanowi owoc pracy dojrzałego już pod każdym względem kaznodziei. Wygłosił je w 390 roku w wieku 41 lat, w najbardziej płodnym okresie swego życia, który przypada na lata 386-398.

Był już wtedy znany jako autor swoich wcześniejszych traktatów, takich jak: *Przeciw Julianowi i poganom, czyli Księga ku czci św. Babilasa; Przeciw Żydom i poganom, że Chrystus jest Bogiem; O skrusze; Do ascety Stagirusza dręczonego przez diabła; O dziewictwie; Do młodej wdowy; O niezawieraniu ponownego związku*; dwóch pism, z których jedno skierowane jest do mężczyzn, a drugie do kobiet, aby mnisi nie zamieszkiwali wspólnie z dziewicami (PG 47, 495-514. 514-552); traktatu w trzech księgach *Przeciwko zwalczającym życie monastyczne*¹⁷.

W 386 roku przyjął prezbiterat i rozpoczął swoją kaznodziejską karierę. We wspomnianych latach 386-398 powstało dzieło *O kapłaństwie*, wygłosił swoje słynne homilie *O pomnikach*, mowy przeciwko Żydom (wygłoszone

¹⁵ Tekst grecki: *Commentarius in Sanctum Matthaeum Evangelistam*, [w:] S. P. N. Joannis Chrysostomi, archiepiscopi Constantinopolitani, opera omnia quae exstant..., accurante et denuo recognoscente J.-P. Migne, Turnholti 1978, k. 13-90, 175-472 (Patrologiae Cursus Completus. Series Graeca, 57); k. 471-794 (Patrologiae Cursus Completus. Series Graeca, 58).

¹⁶ Por. A. Baron, *Twórca przygoda spotkania ze Złotoustym*, art. cyt., s. 6, przypis 6.

¹⁷ Por. J. N. D. Kelly, *Złote usta...*, dz. cyt., s. 51-62.

w 386/387 roku¹⁸, chociaż jak się okazuje, błędnie zatytułowane) oraz rozpoczął głoszenie homilii egzegetycznych na Stary i Nowy Testament, które stanowią większość jego twórczości literackiej.

Większość z zachowanych homilii na księgi Starego Testamentu została wygłoszona w Antiochii. Jednymi z pierwszych jest krótka seria 8 homilii na Księgę Rodzaju, w których Chryzostom wyjaśnia w formie *zetemata* Rdz 1-3, a więc teksty zwyczajowo już wtedy czytane w wielkim poście w ciągu tygodnia przed niesporami. Pokazują one, jak młody jeszcze kaznodzieja tworzy swój warsztat. Następnie, także w czasie wielkiego postu, Chryzostom rozpoczął serię 67 homilii objaśniających wers po wersie Księgę Rodzaju. Ponadto zachowały się homilie na Psalmi (LXX: 4-12; 43-49; 119-150)¹⁹. Uchodzą one za najlepsze homilie na Stary Testament. Z homilii na Księgę Izajasza zachowały się w języku greckim tylko nieliczne, całość dostępna jest wyłącznie w języku armeńskim.

Homilie na Nowy Testament rozpoczął w 390 roku od wspomnianych już 90 homilii na Ewangelię według św. Mateusza. W rok później wygłosił 88 homilii na temat Ewangelii według św. Jana (najlepsze pod względem polemiki teologicznej). Chryzostom – jak się wydaje – komentując Mateusza, komentował synoptyków, i dlatego następnie przeszedł od razu do Ewangelii według św. Jana. W 392 roku wygłosił 32 homilie na List do Rzymian (jeden z najlepszych komentarzy patrystycznych do tego listu). W latach 392/393 skomentował dwa Listy do Koryntian (są to jedne z najpiękniejszych jego homilii, pastoralny charakter tych listów chyba najbardziej odpowiadał pastoralnemu podejściu Chryzostoma), a później jeszcze List do Galatów, do Efezjan, dwa do Tymoteusza oraz do Tytusa.

Pozostałe księgi Nowego Testamentu (Flp, Kol, Dz, 1 i 2 Tes, Flm oraz Hbr) skomentował już w Konstantynopolu, gdzie między innymi dokończył wyjaśnianie Listów Pawłowych. W 400 roku podjął się skomentowania Dziejów Apostolskich w 150 homiliach. Warto dodać, że jest to jedyny komentarz tej księgi NT powstały w pierwszym tysiącleciu oraz jedyne homiletyczne jej wyjaśnienie w dziejach chrześcijaństwa, podobnie jak jedynym do dziś pozostaje także homiletyczne wyjaśnienie Listów Pawłowych²⁰.

¹⁸ Por. J. Iluk, *Żydowska politeja i Kościół w Imperium rzymskim u schyłku antyku*, dz. cyt., t. 1, s. 46, 53.

¹⁹ Por. Focjusz, *Biblioteka* 172-174, tłum. O. Jurewicz, Warszawa 1988, t. 2, s. 52-54.

²⁰ O komentarzach do listów Pawłowych w starożytności na Wschodzie i na Zachodzie por. A. Baron, *Łacińskie komentarze do Listu do Tytusa (Ambrożyjaster, Hieronim, Pelagiusz) na tle recepcji myśli Pawłowej w starożytności*, Kraków 2003; Ambrożyjaster, św. Hieronim, Pelagiusz, *Komentarze do Listu św. Pawła do Tytusa*, przekł. i oprac. A. Baron, Kraków 2003, s. 18-47, w tym Jana Chryzostoma s. 20-21 (*Źródła Myśli Teologicznej*, 28).

Orędzie Ewangelii w ujęciu *Homilii na Ewangelię według św. Mateusza* Chryzostoma

Homilie na Mateusza, podobnie zresztą jak i pozostałe homilie Chryzostoma, są dwudzielne, złożone z części egzegetycznej i parenetycznej. W *Homiliach na Ewangelię według św. Mateusza* Chryzostom rozbudował bardziej część parenetyczną i dlatego całość jest relatywnie obszerna, liczy w przekładzie polskim około tysiąca stron.

W homiliach na Mateusza uderza przede wszystkim to, że Chryzostom, głosząc je w Kościele podzielonym i rozdartym długotrwałą już schizmą (trwającą w zasadzie od 327 roku, a następnie pogłębiającą się w postaci dalszych frakcji w latach 60. IV wieku), nie mówi w nich na ten temat ani słowa, nie mówi też ani o synodach, ani o tekstach prawnych ówczesnego Kościoła, ani o biskupach stacjonujących w Antiochii czy poza nią, bo interesuje go wyłącznie Ewangelia według św. Mateusza i jej jak najpełniejsze rozumienie. Nie nudzi realiami swojego Kościoła, ale dostarcza mu orędzia Jezusa. Dlatego moim zdaniem także dla współczesnego człowieka jego homilie są aktualne.

Chryzostom głosi *Homilie na Ewangelię według św. Mateusza* w ostatniej dekadzie IV wieku, gdy chrześcijaństwo tryumfowało między innymi ze względu na edykty cesarza Teodozjusza, ale nawet w nich nie wspomina o sukcesach państwa, nie wymienia żadnych dokonań władców ani innych ówczesnych polityków (homilie te są apolityczne), bo interesuje go wyłącznie – jak wyraźnie stwierdza w pierwszej homilii – *politeia*, czyli państwo, które dla chrześcijan napisał Jezus, a nie to, które w starożytności napisał Platon, Zenon z Kittion uchodzący za twórcę stoicyzmu czy jacyś inni ludzie piszący o ustrojach społecznych i ustanawiający prawa²¹, a dzisiaj jakakolwiek partia czy parlament. Orędzie Jezusa uznaje za naszą, chrześcijańską konstytucję oraz zbiór praw i obowiązków. Nie nuży i nie traktuje wspólnoty chrześcijan jako ugrupowania mniej lub bardziej politycznego (a starali się to czynić cesarze, podobnie jak dzisiaj próbują to czynić politycy). Dlatego moim zdaniem i dla współczesnego chrześcijanina Chryzostom jest wciąż aktualny.

Fakt, że każda homilia w pierwszej części egzegetycznej jest czysto biblijna, nie oznacza, że Chryzostom głosi homilie w sposób wyabstrahowany od słuchacza. Wprost przeciwnie, homilie na Mateusza poświadczają jego doskonałą znajomość zarówno człowieka, jak i konkretnych ludzi, do których przemawiał. I to wymaga pokory w ich odbiorze, aby nie demagogizować wszystkich jego rozstrzygnięć ani w żadnym razie nie próbować nawet ich

²¹ Por. *Homilia na Ewangelię wg św. Mateusza* I, 4, [w:] św. Jan Chryzostom, *Homilie na Ewangelię wg św. Mateusza*, dz. cyt., cz. 1, s. 21.

uogólniać, bo niektóre dotyczyły ówczesnej sytuacji i niekoniecznie muszą być optymalne dla współczesnego człowieka.

Na przykład Chryzostom wiedział, że antiocheńczycy uwielbiali słuchać przemówień i przychodzili tylko na kazanie, a po kazaniu wielu z nich wychodziło. Dlatego upominał ich, aby zostawali na Eucharystię. Wspominam o tym także dlatego, aby pokazać, że Chryzostom (genialny mówca) to nie tylko owoc szkoły, to nie tylko owoc Libaniasza, takiego czy innego profesora, ale to jest także, a może przede wszystkim, wytwór społeczności antiocheńskiej, ducha Antiochii, gdzie młody Jan żył i wychowywał się w atmosferze wielkiego szacunku dla mówców. Słuchać jego homilii przychodzili licznie także poganie, a nawet Żydzi antiocheńscy – których podobno tak bardzo beszał w mowach *Przeciwko Żydom* – wspierali go, gdy powrócił ze swojego pierwszego, krótkiego wygnania.

Trzeba o tym wiedzieć, aby nie narazić się na błędy w interpretacji myśli Jana Chryzostoma. Na przykład czytelnik natrafia w homilii na radę Chryzostoma skierowaną do kobiety żyjącej samotnie, aby się nie malowała i uogólnia ją do stwierdzenia, że Jan Chryzostom jest przeciwny stosowaniu przez kobiety makijażu. Tymczasem ten sam Jan Chryzostom kobiecie zamężnej radzi, aby dbała o swój zewnętrzny wygląd, by podobać się mężowi. Takich przykładów można by podawać wiele. Chryzostom jest duszpasterzem o niezwykle szerokich horyzontach, których nie ograniczają poglądy filozoficzne ani polityczne, ale – jak już wspomniałem – wyłącznie orędzie Jezusa, czyli *politeia* chrześcijańska.

Chryzostom dobrze znał światopogląd swoich słuchaczy. Świadczy o tym między innymi to, że homilie wygłoszone przez niego w Antiochii, gdzie były silne wpływy poglądów manichejskich, posiadają silny wydźwięk antymanichejski, którego nie znajdujemy już w homiliach wygłoszonych później w Konstantynopolu, mieście niemalże wolnym od poglądów manichejskich.

Krótko mówiąc, w *Homiliach na Ewangelię według św. Mateusza* interesuje go Jezus, który jest centrum Ewangelii według św. Mateusza, jej alfą i omegą: Ewangelię rozpoczyna rodowód Jezusa (Mt 1, 1-17), a kończą Jego słowa: „A oto Ja jestem z wami przez wszystkie dni” (Mt 28, 20).

Jezus ukazany przez Mateusza nie jest dla Chryzostoma znakiem sprzeciwu (por. Łk 2, 34), ale znakiem miłości i pojednania. Najpiękniejsze w tych homiliach jest właśnie to, że Bóg, który w Jezusie przyszedł do ludzi, nie przyszedł, aby z kimkolwiek walczyć, ale aby objawić swą miłość, swą opatrność i ciągle zatroskanie o każdego człowieka.

Chryzostom ukazuje słuchaczom Jezusa, który bez względu na to, czy rozmawia ze swoimi uczniami, naucza tłumy, odpowiada na zajadłe zarzuty ze strony faryzeuszów, doświadcza zdrady ze strony Judasza, czy umiera

podczas męki krzyżowej – w każdym przypadku przejawia i uzewnętrznia wspomnianą miłość do rozmówców, czyli w tych przypadkach do ludzi, którzy są przecież Jego dziełem.

Podczas lektury tych homilii człowiek z taką oczywistością spotyka Jezusa i doświadcza Jego dobroci, że o ile dawniej pytany o lekturę przybliżającą postać Chrystusa polecałem Ewangelie, to dzisiaj radzę lekturę medytacyjną homilii Jana Chryzostoma na Ewangelię według św. Mateusza (przede wszystkim ich pierwsze części egzegetyczne), i bez obaw daję gwarancję spotkania w nich żywego Jezusa.

Przykłady egzegezy z *Homilii na Ewangelię według św. Mateusza*

Dla zilustrowania sztuki i walorów egzegezy Chryzostoma w *Homiliach na Ewangelię według św. Mateusza* warto podać kilka przykładów, które pozwalają lepiej rozumieć słowa Jezusa, aby w ten sposób przekonać o pożytku z lektury tych homilii jakże odległych w czasie dla współczesnego czytelnika, a nawet dla biblisty. Dwa pierwsze przykłady pochodzą z homilii w moim przekładzie, dwa ostatnie zaś z homilii współczesnego i opracowanego przekładu Jana Krystyniackiego.

1. Pierwszy przykład dotyczy sprawy doskonałości moralnej człowieka przejawiającej się w opanowaniu języka rozpatrywanej z perspektywy nauki Jezusa. W *Homiliach na Ewangelię według św. Mateusza* 42, 1-2 Chryzostom wyjaśnia perykopę Mt 12, 33-37²².

a) słowa Jezusa: „Z obfitości serca usta mówią” (Mt 12, 34) komentuje:

„Tu znów dowodzi swej boskości, która zna ukryte myśli i wie, że poniosą kary nie tylko za swe mowy, lecz także za złe myśli, oraz że zna je jako Bóg. Mówi, że ludzie tego wiedzieć nie mogą, ale naturalną konsekwencją takiego stanu jest to, iż weszbrana złość wewnętrzna wylewa się na zewnątrz przez usta w słowach. Gdy więc słyszysz, że jakiś człowiek mówi coś złego, to nie uważaj, że jest w nim ukryta taka złość, o jakiej świadczą jego słowa, ale domyślaj się, że jej źródło jest o wiele bardziej obfite; to bowiem, co wychodzi na zewnątrz w słowach, jest nadmiarem tego, co ukryte jest wewnątrz”.

Chryzostom zwraca uwagę słuchacza na fakt, że choć człowiek nie może w sposób bezpośredni znać ludzkiego serca, to – zgodnie ze słowami Chrystusa – zna je pośrednio ze słów, jakie wypowiada. Dzieje się tak dlatego, że według Jezusa słowa wypowiedane przez człowieka demaskują jego serce: okazywana życzliwość jest tylko tym, co przelewa się z życzliwego

²² Św. Jan Chryzostom, *Homilie na Ewangelię według św. Mateusza*, cz. 2: *Homilie 41-90*, Kraków 2001, s. 21-29 (Źródła Myśli Teologicznej, 23).

serca, podobnie okazywana niechęć i złość to tylko to, co przelewa się z nienawistnego serca.

b) słowa Jezusa: „Na podstawie słów twoich będziesz usprawiedliwiony i na podstawie słów twoich będziesz potępiony” (Mt 12, 37) wyjaśnia:

„Czy widzisz, jak łagodny sąd? Jak szlachetne żądanie zdania rachunku? Sędzia będzie cię sądzić nie według tego, co ktoś inny o tobie powiedział, lecz według tego, co sam mówiłeś. Taki sąd jest najbardziej sprawiedliwy ze wszystkich, gdyż mówić albo nie mówić – leży w twojej mocy”.

Słowa te, podobnie jak i poprzednie, dotyczą kwestii związanych z wypowiedzianymi przez człowieka opiniami. Krótko mówiąc, dotyczą one opanowania języka. Jezus, a za Nim także Chryzostom, kierują je do konkretnej sytuacji słuchacza i dlatego nie należy ich uogólniać. Słowa: „Mówić albo nie mówić – leży w twojej mocy” można odnosić do ludzi swobodnie słuchających i wypowiadających swoje opinie, a nie do ludzi torturowanych czy prześladowanych. Słowa te przypominają człowiekowi, że wyrażanie opinii leży w jego mocy, a więc poniesie za to konsekwencje. Słowa te są uzupełnieniem poprzednich słów Jezusa, że z obfitości serca usta mówią. Podobnie tutaj, Jezus – według Chryzostoma – pokazuje, że wypowiedziane słowa ukazują prawdziwe oblicze człowieka.

2. Drugi przykład dotyczy właściwego rozumienia wypowiedzi Jezusa w Mt 10, 32, która w Biblii Tysiąclecia brzmi: „Do każdego więc, który się przyzna do Mnie przed ludźmi, przyznam się i Ja przed moim Ojcem, który jest w niebie”. Tekst: Πᾶς οὖν ὅστις ὁμολογήσει ἐν ἐμοὶ ἔμπροσθεν τῶν ἀνθρώπων, ὁμολογήσω καὶ ἐν αὐτῷ ἔμπροσθεν τοῦ πατρὸς μου τοῦ ἐν οὐρανῶις, choć z pozoru oczywisty i łatwy, nie jest łatwy do oddania w języku polskim. Już choćby słowo ὁμολογήσει wskazuje na „wyznawanie” (w Wyznaniu wiary mówimy: „Wyznaję jeden chrzest na odpuszczenie grzechów”, por. *Katechizm Kościoła Katolickiego*, Poznań 1994, s. 54); można pytać, czy odpowiednik polski w Mt 10, 32 „przyznać się” jest tutaj najszcześniejszy, skoro używany jest w prawie w połączeniu z czynami przestępczymi. Chryzostom w wyjaśnieniu tego wiersza wskazuje jednak nie tyle na niuanse znaczeniowe danych słów, ile na istotę teologiczną wypowiedzi Jezusa, gdy mówi: „Zauważ precyzję wypowiedzi. Nie powiedział: «Mnie», lecz: *We Mnie* (Mt 10, 32) wskazując, że składający wyznanie nie opiera się w tym jedynie na własnej cnocie, lecz został umocniony łaską z wysoka. O tym zaś, kto się zapiera, nie powiedział: «We Mnie», lecz: *Mnie* (Mt 10, 33), zapiera się bowiem, gdyż pozbawiony jest daru łaski”²³.

Chryzostom rozumie greckie ἐν ἐμοὶ podobnie jak ἐν Χριστῷ, ἐν πνεύματι (w Chrystusie, w duchu). Oznacza to, że nie wystarczy jakiegokolwiek przyznanie

²³ Św. Jan Chryzostom, *Homilie na Ewangelię wg św. Mateusza*, dz. cyt., cz. 1, s. 405.

się publiczne do Jezusa (np. krzyk „Niech żyje Jezus” na ulicy i to w dodatku za opłatą), ale należy to uczynić w Jego duchu. Jest to ważne, ponieważ w Mt 8, 29 dwaj opętani krzykali publicznie: „Jezusie, Synu Boży”. A przecież wyzywamy, że nie o takim przyznaniu się mówi Jezus w Mt 10, 32.

Dlatego po lekturze *Homilii na Ewangelię według św. Mateusza* 34, 3 zaproponowałem w *Homilii na Ewangelię według św. Mateusza* 34 następujący przekład polski Mt 10, 32-33: „Każdego więc, który złoży wyznanie we Mnie (ἐν ἐμοί) przed ludźmi, wyznam i Ja w nim przed moim Ojcem, który jest w niebie. Lecz kto się Mnie (με) zaprze przed ludźmi, tego zaprę się i Ja przed moim Ojcem, który jest w niebie”²⁴. Jakkolwiek podkreśliłem, że nie o przekład tu idzie, ale o właściwe rozumienie orędzia Jezusa, którego istotę ukazuje tu jedno zdanie wyjaśnienia Jana Chryzostoma.

3. Trzeci przykład dotyczy znaczenia słowa σεισμός u Mateusza. W *Homilii na Ewangelię według św. Mateusza* 89, 2 Chryzostom wyjaśnia między innymi wiersze Mt 28, 1-3²⁵. W wierszu Mt 28, 2 greckie σεισμός μέγας wiele przekładów oddaje przez „wielkie trzęsienie ziemi”. Tymczasem Chryzostom wyjaśnia te wiersze następująco: „Anioł przyszedł po zmartwychwstaniu. Dlaczego przyszedł i odwalił kamień? Ze względu na kobiety. One to bowiem ujrzały go na nim. Aby uwierzyły, że [Chrystus] zmartwychwstał, widzą grób, a nie widzą w nim ciała. Dlatego odwalił kamień, dlatego powstał **wstrząs**: aby się ocknęły, obudziły”.

Celem wstrząsu było według Chryzostoma przebudzenie i ocknięcie się. Zapewne nie chodziło o „trzęsienie ziemi” w znaczeniu technicznym tego słowa. Ewangelista powtarza tu (Mt 28, 2) z Mt 8, 24: καὶ ἰδοὺ σεισμός μέγας ἐγένετο. Chryzostom zestawia też sytuacje Mt 14, 24 z Mt 8, 24²⁶.

Wyjaśnienie Chryzostoma dotyczące wierszy Mt 28, 1-3 nasunęło mi pytanie: czy Mateusz używa słowa σεισμός w znaczeniu trzęsienia ziemi? U Mateusza oznacza ono raczej „wstrząs”, „nawałnicę”; w Mt 8, 24 nawałnicę spowodowaną przez burzę na morzu; w Mt 28, 2 wstrząs spowodowany zstąpieniem anioła z niebios. Wstrząs ten dotyczył ziemi, ale nie musiał oznaczać tego, co dzisiaj nazywamy „trzęsieniem ziemi”. To w Apokalipsie św. Jana, gdy autor mówi o σεισμός, dodaje, że w wyniku wstrząsu zginęło siedem tysięcy ludzi (np. Ap 11, 13). Czy tłumaczenie tego słowa w Mt 28, 2 przez trzęsienie ziemi nie zamazuje prawdy o zmartwychwstaniu?

²⁴ Por. tamże, s. 405, przypis 2.

²⁵ Por. św. Jan Chryzostom, *Homilie na Ewangelię według św. Mateusza*, dz. cyt., cz. 2, s. 519-520.

²⁶ Por. *Homilia na Ewangelię według św. Mateusza* 50, 1, [w:] św. Jan Chryzostom, *Homilie na Ewangelię według św. Mateusza*, cz. 2: *Homilie 41-90*, Kraków 2001, s. 100 (Źródła Myśli Teologicznej, 23).

Czy w ogóle jest poprawne? Czyż na cmentarzu, gdzie byłoby rzeczywiste trześnienie ziemi, groby nie byłyby puste?

4. Czwarty przykład świadczy o sposobie życia osób duchownych oraz o faryzeizmie chrześcijańskim w udzielaniu jałmużny w czasach Jana Chryzostoma. Pochodzi on z *Homilii na Ewangelię według św. Mateusza* 85, 3-4²⁷: „Nawracajmy się i w wielkiej obfitości dawajmy jałmużnę, na której nie ciąży żadna krzywda. Zważcie, że Żydzi utrzymywali osiem tysięcy lewitów, a oprócz lewitów jeszcze wdowy i sieroty, że składali wiele innych danin, a oprócz tego pełnili jeszcze służbę wojskową. Teraz zaś Kościół posiada ziemie, domy, czynsze z domów, wozy, woźniców, muły i wiele innych tym podobnych rzeczy, a to z powodu waszej nieludzkości (ἀπανθρωπία). Ten skarb Kościoła powinien być u was, a wasza gorliwość powinna być jego dochodem.

Tymczasem teraz dzieją się dwie niepokojące rzeczy: wy nie dajecie owocu, a kapłani Boży zajmują się rzeczami do nich nie należącymi. A czyż za czasów apostołów domy i pola nie mogły pozostać? Czemu je więc sprzedawali i rozdawali uzyskane pieniądze (por. Dz 2, 42-47; 4, 34-37)? Bo tak było lepiej.

Waszych ojców ogarnęła bojaźń! Aby nie poginęły z głodu wdowy, sieroty i panny – ponieważ wy, przepadając za rzeczami doczesnymi, nie rozpraszacie, ale zbieracie – dlatego oni byli zmuszeni to wprowadzić. Nie chcieli okryć się takim wstydem, lecz pragnęli, by wasze dobre chęci stanowiły dla nich źródło wsparcia, by brały się stąd owoce, a oni oddawali się tylko modlitwie (por. Dz 6, 4).

Teraz zaś zmusiliście ich, by naśladowali tych, którzy zajmują się sprawami publicznymi (τὰ πολιτικά). Powstało stąd ogólne zamieszanie. Jeśli wy i my zajmujemy się tymi samymi sprawami, to któż przebłaga Boga? Dlatego my nie możemy otworzyć ust, bo Kościół nie różni się od ludzi świeckich. Nie słyszeliście, że apostołowie nie chcieli się podjąć nawet rozdawania bez trudu zebranych pieniędzy? Teraz natomiast biskupi przewyższają w tej trosce zarządców, ekonomów i kupców. Chociaż powinni troszczyć się i dbać o wasze dusze, kłopotą się oni tymczasem codziennie tym, czym zajmują się poborcy, rachmistrzowie i bankierzy. Ubolewam nad tym nie bez przyczyny, lecz aby nastąpiła jakaś zmiana i poprawa, byście ulitowali się nad naszą ciężką niewolą, abyście wy stali się źródłem dochodu i skarbem Kościoła.

Jeśli nie chcecie, oto macie ubogich przed waszymi oczyma. Nie przestaniemy żywić, ilu zdołamy, a których nie zdołamy, tych powierzamy wam, abyście w strasliwym dniu nie usłyszeli owych słów, które zostały

²⁷ Św. Jan Chryzostom, *Homilie na Ewangelię według św. Mateusza*, dz. cyt., cz. 2, s. 487-488

powiedziane do ludzi bezlitosnych i okrutnych: „Widzieliście, że byłem głodny, a nie daliście mi jeść” (por. Mt 25, 42).

[...] Sądzę, że liczba tych, którzy tu się gromadzą, dochodzi do stu tysięcy. Gdyby każdy dał ubogiemu bochenek chleba, żyliby wszyscy w obfitości. Gdyby każdy dał jednego obola, nie byłoby żadnego ubogiego, nie spotkałyby nas takie wyrzuty i szyderstwa z powodu naszego krzątania się wokół posiadłości. Słowa: «Sprzedaj, co posiadasz, i rozdaj ubogim... a potem przyjdź i chodź za Mną» (Mt 19, 21), można by także zastosować do zwierzchników Kościoła względem jego posiadłości. Inaczej bowiem nie można iść za Chrystusem, jak tylko będąc wolnym od wszelkiej przyziemnej i doczesnej troski”.

Przytoczone słowa nie wymagają dłuższego komentarza. Wydaje się, że mogą być pożyteczne dla wielu współczesnych duchownych. Pozostaje jedynie prosić Boga, aby nie odzwierciedlały Kościoła żadnych czasów.

Kraków

KS. ARKADIUSZ BARON

Słowa kluczowe

Jan Chryzostom, Homilie na Ewangelię według św. Mateusza, egzegeza

Summary

Chrysostom's exegesis of the Gospel according to St. Matthew

This article is divided into four sections. In the first, Fr. Arkadiusz Baron describes shortly the reception of Chrysostom's writings in the ancient world in the East and in the West. It is surprising that the "Golden Mouth" and his homilies have triggered so many difficulties from the very beginning until the present. In the past, in the East, a growing conflict with the Severian of Gabbala and other bishops became the main obstacle to the reception of Chrysostom's preaching. In 403, at the so-called council at the oak, Chrysostom was condemned and exiled. One of many false accusations charged him with being too merciful toward sinners who were recidivists.

In the West, Anian of Celedo, Pelagius' friend, translated Chrysostom's homilies (especially on Matthew) into Latin. Pelagianism was condemned and Chrysostom was suspected to be semi-Pelagian. The oldest and most integral Latin version of Chrysostom's homilies on record date back from the twelfth century. In the fifteenth century pope Nicholas V asked for a new translation.

Similarly in Poland, Chrysostom was not too lucky. In Polish, only about 15 per cent of his homilies are available. Among the translators are J. Wujek, A. Załęski and J. Krystyniacki from the eighteenth century, and T. Sinko, W. Kania, A. Baron and J. Iluk from the twentieth century. Some of them are historians and philologists, but not theologians. This is a problem of the existing Polish translations: we need a good theological, biblical and homiletical elaboration of Chrysostom's homilies.

Homilies on Matthew were preached in 390 in Antioch when Chrysostom was already well-known. Chrysostom's homilies are the first and one of the best ancient commentaries

to this Gospel. He is the only man who in the first millennium of Christianity explained the Acts of the Apostles, and he is the only one in Christianity to do this in the form of homilies.

The centre of the Jesus' Gospel according to Chrysostom is the person of Jesus. The prime purpose of Matthew's Gospel is to reveal the unconditional love of God for each human being. Homilies on Matthew are completely apolitical. Chrysostom never even mentions governors or political situations. Similarly, he does not speak about ecclesiastical canons of councils of Antioch from the fourth century. He is only interested in how to explain the best way to all the listeners the Good News that Jesus has brought on earth.

At the end, Fr. Baron gives some examples of Chrysostom's exegesis: Mt 12: 33-37; 10: 32; 28: 1-3 and Homily on Matthew 85, 3-4.

Keywords

John Chrysostom, Homilies on Matthew, exegesis

